GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 36. — W Srodę dnia 12. Lutego 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4. Lutego.

Głos JW. Radzcy Stanu Morawskiego, Prezesa Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, miany na publiczném zdaniu sprawy d. 1. Lutego 1834 r.:

„Lat siedm dziś właśnie upływa, jak w tem zebraniu Dyrekcya Główna po raz pierwszy zdając sprawę z początkowych działań, wyłożyła szereg swych mnogich i trudnych czynności, dojrzalsze zaś owoce, następującemu czasowi przekazała. Od owéj chwili każde ubiegłe półrocze, wykrywało rozciąglejsze rozwijanie się instytucyi naszéj, coraz pomyślniejsze jéj dla kraju skutki. Kiedy nam dziś przychodzi po raz 15ty przed Władzą nadzorczą zdać sprawę z czynności półrocza 2go 1833. r., przynosimy z radością pod surowy i światły sąd Wasz, dostojni Panowie, rachunek z bliskiéj ostatecznego wykończenia budowy, równie wzniosły tak pożyteczny. Oparta na trwałych zasadach, starannie wykształcona, troskliwie od nadwerężenia zasłaniana, jest już i będzie, niepożytym pomnikiem wdzięczności dla wspaniałomyślnego i mądrego jéj twórcy. — Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dobiega zakreślonego przez prawo kresu i dosięgnąć go w roku bieżącym spodziewa się. — Wierzytelność ogólna obecnie na dobrach ziemskich w summie 229 milionów posiadana, z ułatwieniem reszty zażądanych pożyczek, dojdzie zapewne do 250 milionów. — Punktualne spłacanie wartości wylosowanych listów zastawnych i upłynionych kuponów, utrwala zaufanie powszechne do naszych znaków obiegowych, i zapowiadać zdaje się dalszy wzrost, już dziś znakomitego ich kresu — może w niezbyt odległym czasie ubytek onych, przez stopniowe umarzanie w stósunkach prywatnych dotkliwie uczuwany będzie. — Wzrastająca z pożytkiem ogólnym wierzytelność na dobrach prywatnych przez pozyskiwanie pożyczek, sprowadza jednocześnie, dwa ważne następstwa: pierwsze, że wolno jest pożyczającemu opłacać, w czternastu następnych ratach półrocznych, fundusz amortyzacyjny, już teraz za czas upłyniony towarzystwu należący się, i z tego źródła mamy do częściowego odzyskiwania przeszło pięć milionów złotych; drugie, że w każdém półroczu przeznaczamy na umorzenie listów zastawnych cały fundusz amortyzacyjny, tak jakbyśmy go natychmiast i w zupełności pobrali. Stąd wynika, że w zastępstwie stowarzyszonych, bank Polski fundusz potrzebny

na zupełne spłacenie listów zastawnych zalicza. — Dotąd jest winna Dyrekcya Główna temuż Bankowi blisko pół czwarta miliona, z których od jednego miliona Skarb publiczny, skutkiem najłaskawszych N. Pana rozporządzeń, od reszty zaś towarzystwo nasze prowizyą opłacać mieć będzie obowiązek. — Tym dobroczynnym działaniom i wypływającym z nich skutkom winno jest towarzystwo obecny stan swéj pomyślności, onym zawdzięcza w znacznéj części kraj szybkie niknienie śladów zgubnéj niedawno wojny; albowiem od czasu przywrócenia obecnego porządku, towarzystwo nasze wypuściło Listów Zastawnych w obieg za pięćdziesiąt kilka milionów, które jak ożywiająca rosa po kraju rozlane, skutecznie wsparły wyniszczałe rolnictwo i dźwignęły stręt wiały przemysł. — Pomnożenie nowych dla towarzystwa obowiązków ustać ma w roku bieżącym; natomiast władze jego wykonawcze podwoją usilność w świątobliwém zadośćczynieniu zaciągniętem, a tak mamy nadzieję pozyskać z czasem świadectwo, że przy łaskawéj rządu opiece, instytucya nasza, stawszy się obfitem źródłem pomyślności krajowéj, przetrwawszy bez zachwiania wiary publicznéj nieprzyjazne chwile, ziści aż do końca swego wszechstronne oczekiwania."

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 15. (27.) Stycznia.

Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu.

Dnia 25. Grudnia 1833.: „Zatwierdziwszy złożony nam przez Zarządzającego Ministerstwem oświecenia publicznego, przy niniejszym załączający się projekt ustawy i wraz z nim etat uniwersytetu Św. Włodzimierza, rozkazujemy: 1) Moc i skutki tego projektu, licząc od dnia otwarcia uniwersytetu, rozciągnąć na cztery lata, to jest na przeciąg pierwszego kursu naukowego, po upływie jakowego, wszystko, co będzie doświadczeniem ustalone i sprawdzone, wejdzie już do składu ostatecznéj ustawy z należytém, według uwagi Ministerstwa oświecenia, uzupełnieniem i zmianie dalszych, w tym projekcie wyłożonych, rozporządzeń. 2) W celu stopniowego przyprowadzenia tego tymczasowego urządzenia do zupełnego skutku, nadaje się Ministerstwu oświecenia władza użycia na początek środków i sposobów, zakreślonych dla pomienionego Uniwersytetu, Ukazem Naszym 8. Listopada b. r., w miarę zaś zbliżania się do ostatecznego urządzenia tego zakładu, Ministerstwo to nie zaniecha, po należytém rozważaniu i porozumieniu się z Ministerstwem skarbu, przełożyć Nam oddzielnie o potrzebnych dlań dodatkowych ze skarbu państwa wypłacić się mających kosztach. 3) Dotąd przy Wołyńskiém Lyceum istnący konwikt dla dzieci niedostatnich, szkołę mechaniki i szkołę mierniczą przyłączyć do Gimnazyum Kijowskiego, a na ich utrzymanie wyznaczyć też same środki, jakie te zakłady teraz posiadają, wyjąwszy 2970 rub. sr., wypłacanych na pierwszy z nich corocznie, z ogólnych dochodów pojezuickich, które użyte być mają na potrzeby Uniwersytetu Św. Włodzimierza."

Ukaz Cesarski do Zarządzającego Ministerstwem oświecenia publicznego.

(Tegoż dnia): „Zatwierdziwszy w dniu dzisiejszym złożony Nam przez was projekt Ustawy i Etat Uniwersytetu Sw. Włodzimierza, rozkazuję: 1) Przedsięwziąść środki ku otwarciu tego Uniwersytetu przy pierwszéj zręczności. 2) Nie oczekując zamieszczenia wszystkich katedr, pozwala się wam tymczasowie przystąpić do otwarcia nieodbicie potrzebnych kursów publicznych, z własnéj waszéj uwagi i w miarę możności. 3) Na ten raz polecam wam bezpośrednio wybór i mianowanie Professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, Adjunktów i wszelkich innych urzędników, mających należeć do Uniwersytetu Sw. Włodzimierza. 4) Po wybraniu przez was bezpośrednio na ten raz Rektora i Dziekanów, macie przedstawić pierwszego zwykłym porządkiem do Mojego zatwierdzenia. 5) Wybór Professorów, Adjunktów i urzędników Uniwersytetu Sw. Włodzimierza w dalszym czasie ma się odbywać na zasadzie prawideł projektu Ustawy tego Uniwersytetu."

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 25. Stycznia.

Wyszedł tu następujący Najwyższy patent:

„My Franciszek I. z Bożéj łaski Cesarz Austryacki, Król Jerozolimy, Węgier, Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi; Arcy-Xiążę Austryi, Xiążę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Karnioli, Wyższego i Niższego Szląska; Wielki Xiążę Siedmiogrodu, Margrabia Morawii, uxiążęcony Hrabia Habsburga i Tyrolu i t. d. i t. d.

„Dla większego umocnienia istnących ścisłych przyjacielskich i sąsiedzkich stosunków między Nami i NN. Cesarzem Rossyjskim, Królem Polskim, i Królem Pruskim, a naszemi krajami, oraz przy jednakowym interesie 3 Mocarstw utrzymania spokojności i prawego porządku w prowincyach Polskich, podlegających ich panowaniu, zgodziliśmy się z wspomnionemi Monarchami na przepisy następujące:

„Kto w państwach Austryackiém, Ros-

syjskiém i Pruskiém dopuścił się zbrodni z dray kraju, obrażenia majestatu lub zbrojnego rokoszu, albo wchodził do związku wymierzonego przeciw bezpieczeństwu tronu i rządu, nie ma znajdować ani opieki, ani przytułku w drugim z trzech państw.

„Trzy Dwory owszem obowiązują się nakazać bezpośrednio wydawać każdą osobę, która się wzmiankowanych zbrodni dopuściła, jeżeli będzie reklamowaną przez rząd, do którego należy.

„Lecz przytem rozumie się, iż przepisy te niemają mieć wstecznéj mocy.

„Zgodziwszy się z Najjaśniejszym Cesarzem Rossyi, Królem polskim i N. Królem pruskim, ażeby powyższą umowę jednocześnie ogłosić w trzech państwach przez pisma publiczne, podajemy więc niniejszy Edykt do wiadomości i zastosowania się naszych poddanych, rozkazując zarazem wszystkim naszym cywilnym, wojskowym i innym władzom, ażeby od 1. Marca 1834. r. poczynając, uskuteczniły go w całéj jego osnowie i rozciągłości.

„Działo się w naszém Cesarskiém stołeczném i rezydencyonalném mieście Wiedniu, d. 4. miesiąca Stycznia roku od narodzenia Chrystusa 1834. a panowania naszego 42.

F r a n c i s z e k.

(L. S.) Antoni Fryderyk Hrabia Mitrowski z Mitrowic i Nemischl, naczelny Kanclerz.

August Lougin, Xiążę Lobkowicz, Xiążę Raudnitz, Kanclerz Dworu.

Franciszek Baron Pillersdorf, Kanclerz.

Jan Limbeck Kawaler Lilienau, Wice-Kancl.

Z najwyższego rozkazu J. C. K. Apostolskiéj Mci Franciszek Nadherny."

Dnia 14. b. m. był pierwszy wielki bal u Dworu w sali rycerskiéj. Znajdowało się blisko 1200 osób. Bal ten był nader świetny. Wszyscy mężczyzni byli w mundurach. Uważano między niemi kilku oficerów bawarskich, angielskich i francuzkich. Ze wszystkich pułków milicyi obywatelskiéj wezwano oficerów. Obok młodéj Królowy węgierskiéj i Arcy-Xiężny Zofii postrzegano nową gwiazdę na Dworze naszym, Arcy Xiężnę Teressę, najstarszą córkę bohatera naszego Arcy-Xięcia Karola, która jest prawdziwym wzorem uprzejmości. Dnia 17. był znowu bal u Dworu. Przy krótkości karnawału mamy bardzo częste zabawy z tańcami.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 1. Lutego.

Dzisiaj pochowano zwłoki nieszczęśliwego Pana Dulong. Zaiste, przy żadnym obchodzie rząd nie użył takich środków ostróżności jak przy téj okoliczności. Pochód wyruszył o 11. godzinie z ulicy Castiglione. Prawie wszyscy członkowie Izby Deputowanych doń się przyłączyli. Policya wymyśliła wcale nowy sposób, aby każdéj niebezpiecznéj demonstracyi ze strony towarzystw ludu ile możności zapobiedz. Oddział 7. pułku kirassyerów otwierał pochód żałobny, po nim postępował wóz pogrzebny, za którym szła wielka deputacya Izby Deputowanych. Wojsko liniowe, gwardyą municypalną i sierżantów miasta tak porozstawiano, że pojedyńcze oddziały tych korpusów zawsze rozłączały grupy towarzystw ludu, które pobrawszy się pod pachę ulice zalegały. Każda pojedyńcza sekcya Republikanów, otoczonych takim sposobem przez siłę zbrojną, początkowo nie wynosiła nad 60 osób, i w chwili, kiedy karawan wyruszył, liczono około 600 Republikanów. Ale przy każdym kroku zwiększała się ich liczba i wzdłuż bulwarków, od bulwarku de la Madelaine aż do bulwarku de Bonne-Nouvelle, wzrastały widocznie ich tłumy, tak dalece, że pod bramą St. Denies ilość ich groźnie była wzrosła. Dotąd wszystko się odbywało w należytym porządku i nie słyszano nigdzie burzliwych okrzyków; ale w tém miejscu członkowie towarzystwa praw ludu wynurzali nieukontentowanie swoje, że na czele pochodu kirassyerowie się znajdowali, i usiłowali równocześnie tychże z miejsca ich wyrugować. Wyprawiono natychmiast sierżantów miasta, aby cisnących się Republikanów odeprzeć, ale natłok ludzi tak się był zwiększył, że sierżanci przedrzeć się nie mogli; przeto téż pochód żałobny z Republikanami na czele aż do Rue du Temple pociągnął. Wedle programatu ogłoszonego w dziennikach, nie miał pochód (jak przy pogrzebie Lamarqua i Kazim. Periera) iść wzdłuż bulwarków aż do Bastylii. Zdaje się wszelako, że członkowie towarzystwa praw ludu, urządzenia tego nie znając, zawsze na bulwarkach du Temple daléj postępowali. Gdy oddział kirassyerów, wyprzedziwszy cały pochód, w Rue du Temple znowu stanął na czele orszaku, powstało chwilowe zaburzenie, nie mające jednak groźnych skutków. — Oprócz licznych wojsk oddziałów, towarzyszących pochodowi, albo tworzących szpalir wzdłuż bulwarków, stoją jeszcze w téj chwili (o godzin. $3\frac{1}{2}$) 2 pułki piechoty i 1 pułk jazdy na polach Elizejskich i mocne patrule wojska liniowego i gwardyi narodowéj krążą w okolicach Luwru. Są to środki ostróżności, które się bez wątpienia wykażą być niepotrzebnemi; bo aż do téj chwili spokojność żadnéj nie do-

zwała przerwy. Rozsiewano pogłoskę, że policya mało tylko ludzi na cmentarz przypuścić zamyśla i w tym celu przy wnijściu doń oddziały wojska porozstawi. Okoliczność ta mogłaby była łatwo stać się powodem do zaburzeń, przeto też rząd osądził za dogodną, odstąpić tego zamiaru. — Przy grobie mieli mowy PP. Salverte, Tardieu, Cabet, Carrel, Dupont i Langlois, których w ponurém słuchano milczeniu. — O godzinie 4½. Tłumy, które się były zgromadziły na cmentarzu, spokojnie się rozeszły i stolica przybiera stopniowo znowu zwyczajną swoją postać. Wszelako odebrało wojsko rozkaz pozostania na miejscu swojém aż do 10téj godziny wieczorem. — O 5téj godzinie. Rozchodzi się pogłoska, że Generał Rumigny dzisiaj zrana otrzymał rozkaz udania się do Anglii. Podobno wyjechał już Pan Rumigny. Król odesłał go z stolicy, ponieważ się obawia, żeby niesnaski między nim i Panem Carrel zachodzące, się nie stały powodem do pojedynku.

Portugalia.

W udzielonym nam przez gazetę Times prywatnym liście pisanym z Lizbony dnia 18. Stycznia, znajdują się następujące szczegóły: Porównywając kopie moich listów z d. 12. i 13. b. m. z wiadomościami, jakie codziennie o nowych wypadkach zbieram, przekonałem się, iż w przytoczeniu oświadczenia się Admirała Napiera względem teraźniejszego Ministeryum, któreby on niezmienioném mieć pragnął, zapomniałem dodać, iż za rozprzestrzenieniem tegoż głosuje. W Chronicle z d. 17. wyczytasz Pan, iż udzielona Mu przezemnie wiadomość pod dn. 13. prawdziwą była, i że Saldanha w 5000 ludzi naprzód się posunął. Dnia 15. zdobył Leiryą i z 1467 ludzi piechoty i 40 kawaleryi, składających tameczny garnizon, mała tylko liczba (podług niektórych 150 ludzi) uszła. Cztery działa dostały się w moc wojska Donny Maryi, i dla objaśnienia Rządu Pańskiego dodać muszę, że General Saldanha, jeżeli mnie tylko dobrze zawiadomiono, w swym liście prywatnym do Ministra powiada: „Dziwić się będziesz, że liczba jeńców jest tak szczupła; ale żołnierze moi taką zemstą pałali, iż znacznego czasu potrzeba było, nimem ich do dawania pardonu skłonić zdołał.“ Wypadek ten powszechne uzyskał zadowolnienie, i mniemam, iż w ciągu kilku dni będę mógł Panu dalszych udzielić wiadomości. Nieośmielam się jednak jeszcze stanowczo oświadczyć, czyli ruch ku Koimbrze czyli też ku Abrantes przedsięwziętym zostanie, chociaż prawie przekonany jestem, iż pierwsze miejsce celem tegoż będzie. Xiążę Tercejra ma pod swemi rozkazami 11,683 ludzi prócz dywizyi Saldanhy, w któréjto liczbie, jak się samo przez się rozumie, nie są jeszcze objęte wojska będące w Porto, Setubal, Peniche, Marvao, w Algarbii i stolicy. Wojsku Don Miguela także i niedostatek jednego artykułu uczuć się daje, który Portugalczyków i Hiszpanów za największy niedostatek wynagrodzić potrafi, t. j. niedostatek tytoniu, a nie wiem, z któregoby innego kraju tegoż dostać mogli, jeżeli nie z Hiszpanii. — W ostatnim liście moim wspominałem, że mianowanie Xięcia Tercejry powszechne zyskało zadowolenie i mogę Pana teraz z dobrego źródła zapewnić, że Hr. Porto Santo zdanie swoje o teraźniejszém Ministeryum, mianowicie o Panu Silva Carvalho, bardzo odmienił, przekonany, że ten ostatni dbały o dobro ojczyzny że ono coraz bardziéj utwierdzać pragnie. Hr. Porto Santo uchodzi za głównego stronnika partyi Palmelli, czyli umiarkowanéj. Był on towarzyszem Xięcia Palmelli na Kongresie Wiedeńskim a potém Posłem przy rozmaitych dworach. W Lipcu r. z., kiedy Xiążę z armią oswobodzicielską do Lizbony wchodził, mianowano go Prezesem Izby tutejszéj municypalnéj. Mianowanie to obraziło wielu Liberalistów, rozumiejących, że Hr. Porto Santo przeciwnikiem każdego rządu reprezentacyjnego; poczytuję więc okoliczność tę, że Hrabia swój sposob myślenia i swoje zdanie odmienił, za bardzo ważne zdarzenie. Hrabia ma być mężem dobrze uzdatnionym i szacunku godnym członkiem spółeczności. — General Macdonald, zdawszy główne dowództwo nad wojskiem Miguelowskiém, dnia 11. m. b. w Figueiro przebywał, gdzie zamyślał wsiąść na okręt. Hr. Figueira, który był Posłem Don Miguela w Madrycie, przed niejakim czasem tu powrócił i spokojne życie na ustroniu prowadził, wedle pogłoski onegdaj do głównéj kwatery Don Miguela się udał, niewiedzieć z jakiéj przyczyny, co tém bardziéj nas zadziwia, ile że sprawa Królewicza już na schyłku.

Anglia.

Z Londynu, dnia 31. Stycznia.

Ostatnie wiadomości z Portugalii tak pomyślne dla Don Pedra, że jego dotychczasowi przyjaciele w Anglii nowéj nabrali otuchy, aby go dalszemi pożyczkami wspierać. Wszakże, ciągle jeszcze udowodnioną rzeczą, że kraj nie w jego mocy i że dopięte korzyści po części znużeniu swego przeciwnika, po części też (a to mianowicie) swoim obcym żołnierzom zawdzięcza. O wsparciu ze strony rządu naszego nie słychać nic więcéj, jako też ani

o wkroczeniu Hiszpanów w granice Portugalii. Jakoż w ogólności zbywa zupełnie na wiadomościach z głębi Portugalii i z nad granicy hiszpańsko-portugalskiéj, kiedy Guerylasy Miguelowscy Pedrystów od granicy odcinają, co zapewne nie ustanie nawet ani w tym razie, gdyby się Cesarzowi udało po zniesieniu głównéj armii w Santaremie, stać się panem Koimbry i całego traktu wiodącego z Lizbony do Porto.

Lord Palmerston dał onegdaj obiad, na którym się wszyscy Ministrowie znajdowali.

Roku 1767. zatrudniano w angielskich fabrykach bawełnianych zaledwie 30,000 osób, teraz z powodu nowych wynalazków, które robotnicy z początku zniszczyć chcieli, ma zatrudnienie przynajmniéj milion robotników.

Gazeta Globe twierdzi, iż władze Miguelistowskie dawały wszelką pomoc stronnikom Don Carlosa, będącym w Portugalii, aby postawić ich w możności wkroczenia do Hiszpanii, i że nawet mieszkańców prowincyi Galicyi, przybyłych według zwyczaju do robót w polu, przymuszały aby się zaciągali pod chorągwie Don Carlosa. Rzeczona Gazeta czyni stąd wniosek, iż rząd hiszpański ma prawo do wszelkiéj interwencyi w sprawie portugalskiéj przeciw Don Miguelowi i stronnikom jego.

Taż gazeta pisze: „Tutejsi agenci Don Miguela układali się przed miesiącem o kupno kilku okrętów kupieckich, odbywających żeglugę do Chin, które były do przedania; zgodzono się już na wszystkie warunki, oprócz zapewnienia wypłaty pieniędzy; kupującą chcieli zapewnić wypłatę na klejnotach koronnych, lecz przedający wymagali złożenia pieniędzy do depozytu, i układ rozchwiał się. Teraz donoszą z Amsterdamu, iż agenci Don Miguela kupili tam dwa okręty, które się uzbrajają w Flessyndzie, i wkrótce popłyną na morze. Nikt niewie skąd wzięto pieniędzy. To pewna, iż wszystko natychmiast zapłacono gotowizną.“

Rozmaite wiadomości.

Z Prus.

[Z Powszechnéj Gazety Państwa.]

Los Polaków, którzy tak długi czas mimo naszéj i ich woli naszymi gośćmi byli, i którzy niedawno wsiedli na okręty, aby się stósownie do swego życzenia, dostać do Ameryki, został nareszcie szczególniejszym sposobem rozstrzygnięty. Niesłychanemi burzami zeszłego miesiąca zmuszeni zawinąć do portów Havre i Harwich, upraszali drogą petycyi francuzką Izbę Deputowanych o pozwolenie udania się do Algieru. Nim jednak rzecz ta pod rozwagę wzięta być mogła, znajdujący się Polacy w Havre wylądowali, nie zważając ani na przepisy policyjne, ani téż Kommissyi zdrowia. Wspierani przez niektórych Francuzów i z sprzecznością z złożonem u nas oświadczeniem, rozgłosili fałszywe pogłoski tak o sposobie, w jaki się tu z nimi obchodzono, jako téż o wsadzeniu ich na okręty; wszystkie pisma oppozycyjne napełnione są obelgami i kłamstwami dotyczącemi się tego przedmiotu. — Już sposób, w jaki w Izbie Deputowanych o téj rzeczy rozprawiano, przezco część owych bezwstydnych podań zbitą została, już cały wątek owych machinacyi w przyzwoitém świetle wystawiony sprawił, iż każde dalsze zgłębianie tego przedmiotu staje się niepotrzebném — dla tego załączamy tylko niektóre uwagi z widowni owych mniemanych okrucieństw, aby zachodzące stósunki tém dokładniéj ocenić można.

630 Polaków — (ów szczątek z wójska wynoszącego około 26,000 ludzi i 2600 oficerów) którzy niegdyś przez kilka miesięcy gościnne u nas przyjęcie znaleźli — którym w skutek politycznych zabiegów wielu niespokojnych ziomków, nietylko pobyt w większéj części krajów, ale także i przejście przez kraje pod obcém panowaniem zostające, zabronione zostało, którym także i u nas, przez wzgląd na ogół, wolny wybór ich miejsca pobytu dozwolonym być nie mógł, zostali w Gdańsku w należących do rządu gmachach umieszczeni, byli dobrze ubrani i jak wojsko narodowe żywieni, i razem w przyzwoity sposób zatrudnieni.

Jakkolwiek los tych z anarchicznego stanu wychodzących żołnierzy mało budującym się być okazał, odpowiadał przecież całkiem ich położeniu, tak dalece, że przybywający nawet pod różnemi postaciami emissaryusze Komitetów polskich do Gdańska, nic przeciw temu do nadmienienia nie mieli — zapewne najsłuszniejsze uznanie, wiedząc, czego owi panowie wymagać zwykli, aby im za ich sprawozdania dobrze płacono i ich duch przenikliwy ceniono. Tylko najwyższy mistrz ceremonii rewolucyi polskiéj obstawał sam przy swém głupowatém uważaniu stósunków, i odzywał się tedy owedy z wyrazami: geôlier, galérien i cachot, co jednakże u wszystkich, chociaż niedostatecznie téj rzeczy świadomych, śmiech raczej aniżeli uwagę wzbudzało.

Wyżéj wzmiankowani Polacy w liczbie 630 bawiąc przez pewien przeciąg czasu w Gdań-

sku, zaczęli zwolna okazywać mocną skłonność swoję do przesiedlenia się do Ameryki, co raz historycznym wspomnieniom z czasów Kościuszki i Puławskiego, a drugi raz tak czasom naszym właściwéj żądzy przesiedlania się przypisywano. Władze nie zważały początkowo na to, i mniemały, iż to, jak wiele innych rzeczy, przemijającém tylko życzeniem będzie. Gdy jednak życzenie to w późniejszym czasie jawniéj, częściéj i mocniéj wynurzać zaczęli, sądziły władze, iż im na to uwagę swoję zwrócić wypada. Dozwolono więc Polakom udać się z prośbą do wyższéj władzy nietylko o pozwolenie przeniesienia się do Ameryki, ale także o opatrzenie ich w potrzebne na tę podróż koszta, zwłaszcza, że sami w zupełnéj się niemożności uskutecznienia tego znajdowali, poczém także Najwyższa władza zawyrokowała, ażeby każdy z podających prośbę, *naprzód pojedyńczo do protokularnego zeznania na piśmie został wezwany, że z własnéj woli i bez przymusu, podług własnego życzenia do Ameryki udać się postanowił*, i że w skutek tego nietylko ziszczenia swéj prośby, ale także i wsparcia za swém do Ameryki przybyciem spodziewać się może, jak téż to już w istocie przez pisma publiczne ogłoszone było. Jednakże rząd nie przestał na tém. Chciał on także i przyszłość wychodzców zapewnić. Kazał on z tego względu w Nowym Jorku zasięgnąć wiadomości, jakieby téż były widoki Polaków za ich przybyciem tamże, i czyliby téż środki do utrzymania siebie służące wynaleść mogli? — 70,000 Europejczyków (taką dano odpowiedź), przybyło do nas w ciągu jednego roku, a żaden z nich, jeżeli tylko nie czuje wstrętu do pracy i jeżeli jest porządnym człowiekiem, niedostatku nie doznał. 700 Polaków ledwoby tu dostrzeżono, a dziesięć razy większa liczba tychże zniknęłaby w naszym wielkim kraju jak kropla wody w morzu. — Prócz tego zapewniano, iż dla ustawicznych wojen z dzikiemi pokoleniami zamyślają w Zjednoczonych Stanach urządzić gatunek konnych strzelców dla powierzenia im strzeżenia granic, i że dla tego dzielny żołnierz zawsze im przyjemny będzie, skoro tylko z swą bronią dostatecznie jest obeznany.

Dla téj przyczyny mniemał rząd, iż nie wypada mu się ociągać z zadosyćuczynieniem wynurzonemu dawniéj życzeniu Polaków i z przyprowadzeniem do skutku już dawniéj przedsięwziętych przygotowań. Pierw jednak zostali mający być przewiezieni ludzie, jakoteż do przewiezienia tychże poczynione przygotowania przez komenderującego Generała pierwszego korpusu armii obejrzane. Zarazem wzięto jeszcze raz wychodzców, a to w obecności Deputowanego Krol. Najwyższego Sądu Appellacyjnego w Kwidzynie, wojskowego Audytora, przysięgłego tłómacza *i znajdującego się w Gdańsku konsularnego agenta amerykańskiego do protokularnego oświadczenia względem swego dobrowolnego postanowienia w téj mierze, i dotyczące się oświadczenie każdy z osobna podpisał.* Wielu członków, obawiając się zbyt długiéj przeprawy, odstąpiło przy téj sposobności od swego zamiaru, inni, którzy się dawniéj wahali, przyłączyli się przeciwnie do wychodzców. Osobna, tym końcem ustanowiona Kommissya złożona z znawców przekonała się o dobrym stanie okrętów, o opatrzenie tychże we wszelkie potrzeby i t. d., a łaska N. Pana przeznaczyła każdemu z wychodzców pieniężny dar od 30—60 Tal., które pieniądze w miarę ich brania się w czasie przewozu, w Ameryce wypłacone być miały. Tak tedy wyszli Polacy pod żagle d. 24. Listopada r. z. wśród radosnych okrzyków i trzykrotnego hurra, jakiém naszego dostojnego Monarchę uczcili. — Ale jakieżto teraz po upłynieniu dwóch miesięcy odbieramy wiadomości o tych wychodzcach, z których jedna część do Havre (druga do Harwich) przybyła? Widzimy, że pisma francuzkie przepełnione są protestacyami wychodzców przeciw wywiezieniu, skargami na doznane przytém gwałty, złe obejście się, i nakoniec obelgami miotanemi na ich dobroczyńców, nawet i to zdanie jeden z ich stronników wyjawił, że burzliwą porę roku i nędzny statek (Pani Elżbieta) z rozwagą wybrano, aby zgotować katastrofę wychodzcom, a przeto także i osadzie okrętu. Przestaniemy na téj prostéj uwadze, że charakter każdego rządu w swoim czasie jest zapisany, i że tenże przez ten najbardziéj bywa usprawiedliwiony; ta sama lojalność, która główny zarys charakteru naszego rządu od wieków tworzy, w żadném zdarzeniu się nie zataiła, i ani przez krzyki owych wychodzców, ani przez powstawania zapalonych demagogów i ochłokratów naruszoną nie zostanie. Gdyby nudy, niebezpieczeństwo, lub nienawyknienie do podróży morskiéj były wychodzców do cząstkowego zmienienia pierwiastkowego zamiaru skłoniły, nie byłoby to nic nadzwyczajnego, ale sposób, w jaki zmiany podróży chcą dostąpić, nosi na sobie piętno niesłuszności. Wszakże skoro z czasem do rozwagi przyjdą, wtedy zapewne oddadzą sprawiedliwość rządowi, który się z nimi z ojcowską łagodnością obchodził. Odbyte w Izbie Deputowanych rozprawy, dotyczące się tego przedmiotu, w których im wszystko to powtórzono, co im

już dawno u nas powiedziano, podadzą im zapewne, jak sobie tuszymy, sposobność, iż siebie i swoje stosunki nakoniec przyzwoicie ocenić potrafią.

Z Poznania. — Redakcya otrzymała następujący wykaz chorych i ich dni leczenia w tutejszym domu chorych, siostr miłosierdzia, z lat 1831., 1832. i 1833., którego niniejszém czytelnikom udziela.

W r. 1831. leczono w ogólności 1569 chorych; z tych wypuszczono uleczonych 1266; nie wyleczonych 9; umarło 147, pozostało przy końcu roku 147. Do zaopatrzenia tych 1569 chorych należało 47,357 dni; z tych przypada na etat po 37¾ łożek, 13,779 dni; na własny koszt utrzymania 3170; na koszt zakładu prywatnego fortyfikacyjnego dla chorych, 10,017; przeto było dni niepłatnych nad etat 20,391. — W r. 1832. leczono 1242 chorych; z pomiędzy tych wyzdrowiało 969; nie wyzdrowiało 4; umarło 151; pozostało przy końcu roku 118. Do leczenia tych 1242 chorych należało 34,813 dni, z tych przypada na etat po 37¾ łóż, 13,105 dni; na koszt własny 1274, na koszt zakładu fortyfikacyjnego 6184; przeto było dni bezpłatnych nad etat 13,538 — W r. 1833. leczono 1167 chorych; z pomiędzy tych wyzdrowiało 920; odesłano nie wyleczonych 16; umarło 128, pozostało przy końcu roku 103. Do leczenia tych 1167 chorych należało dni 37,855; z tych przypada na etat po 38¾ łożek, 13,961 dni; na koszt własny 1745, na koszt zakładu prywatnego fortecy 4848; było przeto dni niepłatnych nad etat 17,301.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym str. 174, słup prawy, wiersz 5., mylnie wydrukowano »jeziorowi« zamiast »jezioru«.

OBWIESZCZENIE.

Przez uwiadomienie JW. Prezesa Naczelnego prowincyi z dnia 14. Października r. przeszł., umieszczone w gazecie poznańskiéj Nro. 245., są już do publicznéj wiadomości podane postanowienia, które Najjaśniejszy Pan przez swój najwyższy rozkaz gabinetowy z dn. 20. Września roku upłynionego we względzie częściowego uprzątnienia katolickiego cmentarza S. Maryi Magdaleny wyrzec raczył. W skutek ich, jest już część tegoż cmentarza odebrana na użytek fortyfikacyi, bruzdą obwiedziona i oznaczona. Na oznaczonéj w ten sposób części cmentarza, znajduje się tylko bardzo mało pomników, względem których przeniesienia Kommissya fortyfikacyjna już potrzebne wydała rozporządzenia. Pozostaje jeszcze tylko przeniesienie dwóch grobowców familijnych, względem których Kommissya fortyfikacyjna ułoży się z właścicielami według zasad wynagrodzenia dozwolonych przy uprzątnieniu tutejszego cmentarza ewangelickiego.

Natomiast znajduje się na odstąpionéj części około 300 grobów, które po większéj części muszą być skopane, a których przeto przeniesienie na położony w obwodzie cmentarza nowo nabyty grunt przez rozkazy gabinetowe z dnia 10. Marca 1832. i 20. Września r. p. jest dozwoloném.

Podając to niniejszém do publiczwéj wiadomości, postanawiamy we względzie postępowania translokacyi, co następuje:

1) Fortyfikacya każe przedewszystkiém pokropić wapnem te groby, które mają być skopane i ich przeniesienie należącym (krewnym) dozwolone, aby je tym sposobem oznaczyć publiczności.

Również natychmiast starać się będzie o poświęcenie gruntu gminie kościelnéj ustąpionego i na przyjęcie translokowanych grobów przeznaczonego.

2) Co się tyczy kosztów przeniesienia przyjęte są następujące, także gminie ewangelickiéj dozwolone zasady:

a) za wykopanie i przeniesienie zwłok na nowo nabyte miejsce . . . . . . 15 sgr.

b) za powtórne pogrzebanie ich na témże miejscu . . . . 15 sgr.

Ogółem więc 1 Tal.

w co wchodzi zarazem wynagrodzenie za przeniesienie na grobach znajdującyeh się krzyżów, krzewów i drzew.

3) Każdy chcący przenieść szczątki swych krewnych, musi się naprzód przed katolickiém Kollegium kościelném legitymować i o wyznaczenie w nowym obwodzie miejsca na grob prosić, które mu bezpłatnie dane być musi. Jeżeli uzna katolickie Kollegium kościelne, iż zgłaszający się ma prawo do translokacyi, to jest:

iż jest należącym pogrzebanego i że grób leży na miejscu do skopania przeznaczoném,

więc udzieli mu na to zaświadczenie, jako też i na to, że ma wskazane miejsce na cmentarzu. Z tém zaświadczeniem uda się do Nadburmistrza Behm, który mu bonifikacyą wypłaci.

Jeżeli zgłaszający się chce za to przeniesienie uskutecznić, dostanie na to pozwolenie przez attest, który mu Nadburmistrz wyda; w przeciwnym zaś razie będzie mu odebrany attest, i przesłany zostanie fortyfikacyi celem wykonania translokacyi, zgłaszającemu się zaś tylko notificatorium na to wydane będzie.

Ten, komu dozwolone jest uskutecznienie przez siebie translokacyi, winien swój attest dozwalający Kapitanowi inżynieryi Hardenak okazać, który oznaczy dnie, kiedy to ma nastąpić. Tylko mogącemu okazać podobne zaświadczenie, wolno jest translokować groby swych należących.

Dla małéj konkurrencyi i dla odległości miejsca może translokacya także za dnia być uskutecznioną. Dyrektoryum Policyi wyznaczy jednak urzędników do dozoru, aby nie mających prawa oddalać i należyty porządek utrzymać.

Po uskutecznionem przeniesieniu wyda fortyfikacya na to zaświadczenie, poczém koszta translokacyi przy złożeniu tegoż zaświadczenia i attestu dozwalającego z kassy forteczněj mogą być odebrane.

Jeżeli fortyfikacya, według powyższego, uskuteczni przeniesienie, doniesie o tém interessentom, aby przy przeprowadzaniu i pochowaniu przytomnymi być mogli.

4) Każdy interesent jest obowiązany, w sześć tygodni, od dnia ogłoszenia tego uwiadomienia, wziąść zaświadczenie od kościelnego kollegium, zgłosić się do Nadburmistrza Behm i żądać przeniesienia, a potém toż przeniesienie w sześciu tygodniach, od dnia uzyskanego pozwolenia, wykonać. Kto tego terminu nie dopilnuje, utraci prawo do translokacyi.

5) Co się tyczy tych, którzy się wcale nie zgłoszą, lub według poprzedzającego prawo utracą, postąpi się jak następuje. Trumny ich należących zostaną, po skopaniu, w mogiłę przez fortyfikacyą złożone i zasypane.

6) Tym, którzy familijne grobowce na gruncie fortyfikacyi odstąpionym, mają, musi dla nich znowu na nowém territorium bezpłatnie miejsce być wyznaczone.

Poznań, dnia 23. Stycznia 1833.

Królewsko Pruska Regencya I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Agniszka z Kozłowskich zamężna Strayfowa zaniosła przeciw swemu mężowi, który pod pozorem udania się do wód z Gniezna w roku 1824. wyjechał, z przyczyny złośliwego jéj opuszczenia skargę z wnioskiem, ażeby jéj pozwolenie do wstąpienia w inne związki małżeńskie udzielić. — Zapozywamy więc tegoż Józefa Strayfa, który naówczas był roznosicielem listów z poczty tutejszéj, ażeby się najdaléj w terminie

dnia 15. Marca r. p.

w tutejszym lokalu konsystorskim stawił, do dania odpowiedzi na tę skargę, gdyż w przeciwnym razie daléj zaocznie przeciw niemu postąpionem będzie.

Gniezno, dnia 28. Listopada 1833.

Konsystorz Generalny Arcy-Biskupi Gnieźnieński.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Domostwo z przyległościami w mieście Swarzędzu przy rynku pod liczbą 90. sukcessorom Burmistrza Hentschel należące, ma być drogą konieczněj subhastacyi przedane. — Taxa sądowa wynosi 1400 tal.

Termin do licytacyi wyznaczony jest na

dzień 27. Maja r. b.

o godzinie 10téj przed południem. Odbywać się będzie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Radzcą Sądu Ziemiańskiego Brueknér.

Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się w terminie wymienionym stawili i licyta swoje do protokułu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Zarazem zapozywają się wszyscy wierzyciele realni, którzy pretensye do gruntu wspomnionego mieć sądzą, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie licytacyjnym zgłosili, w razie albowiem przeciwnym zostaną z niemi prekludowani i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném będzie.

Poznań, dnia 23. Grudnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 10. *Lutego* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	do Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	13	—	1	17	—
Żyto . . .	1	1	—	1	2	6
Jęczmień . .	—	15	—	—	17	—
Owies . . .	—	15	—	—	16	—
Tatarka . .	—	16	—	—	17	—
Groch . . .	1	2	—	1	5	—
Ziemiaki . .	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	20	—	—	21	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	5	—	4	7	6
Masła garniec	1	15	—	1	20	—